

## BOGUSŁAWA RAFALSKA

ur. 1951; Wąwolnica



Miejsce i czas wydarzeń	Wąwolnica, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Wąwolnica, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa, Żydzi, stosunki polsko-żydowskie, żydowskie krawcowe, egzekucja Żydów w Wąwolnicy, Holokaust, deportacja Żydów z Wąwolnicy

### Żydzi w Wąwolnicy

Na tej ulicy mieszkało bardzo dużo Żydów. W Wąwolnicy było w ogóle bardzo dużo Żydów. Większość Żydówek to były krawcowe. Szyły, mama nawet mówiła, jak wyrzucała jakieś sukienki, że to szyły Żydówki. Długo te sukienki leżały – już mama nie żyła, ja niektóre jeszcze też wyrzucałam. Mówiła, że najładniej szyły Żydówki, te takie marszczenia, te kołnierzyczki, bardzo dobre krawcowe były. Mama zawsze mówiła, że to [były] takie ładne dziewczyny. Sklepy też prowadzili Żydzi.

Część Żydów była rozstrzelana, tutaj, w Wąwolnicy, tylko nie wiem, w którym to roku. Polacy byli [rozstrzelani], ale i Żydzi. Później to ich zgoniono – nie wiem, co im tam mówiono, bo mama mówiła, że one były przekonane, że wrócą. Zostawią sobie tutaj nici, że one wrócą na pewno. Nie wierzyły, że pójdą z dymem. Nawet mama mówiła, że jedna z Żydówek przyniosła do niej nici, żeby jej przetrzymała, bo one wierzyły, że wrócą. Trzymam po mojej mamie nici, nie wiem, czy tam są i te. No, takie okrutne czasy, że człowiek człowiekowi mógł zgotować [taki los]. To trudno sobie wyobrazić, jak to możliwe, żeby mogło dojść do czegoś takiego?

Dzieci to się bawiły, jak to dzieci – czy to polskie, czy żydowskie, to już nie było takiego dystansu. Jedna tylko taka ciekawa historia była. No, jak wiadomo, dzieci Polaków i te żydowskie tam jakieś wojny między sobą toczyły, więc mama mówi, że raz złapali podobnież takiego jednego Żyda i pejsy szpadlem chcieli mu odrąbać, skaleczyli ucho, to podobnież mało tu nie doszło do jakichś takich poważnych zamieszek. No ale to jakoś tam wytłumaczono. W szkole był taki nauczyciel – bo te żydowskie dzieci chodziły też do tej szkoły [co polskie] – który uczył chyba tej religii ich.

Było dużo Żydów. Nawet ten plac nasz, co dom stoi, to jest kupiony [od Żydów] – mam akt od tego pośrednika żydowskiego. Ta ciocia Basi była główną spadkobierczynią i Basia mówiła: „Ciociu, ty sprzedaj mojej chrzestnej za tyle

pieniążków, ile ona ma”. No, tam nie wiem, ile tam było – jest w tym akcie, jak to było cenione. „Sprzedaj za tyle pieniędzy, ile ona ma” – czy tam brakowało coś, nie wiem tego.

Jak się idzie w kierunku kościoła, szkoła jest po stronie lewej, a po prawej stronie te wszystkie drewniane domy to są żydowskie. I tam niżej, troszkę niżej tych domów właśnie była podobnież synagoga. W Wąwolnicy kamienice też były żydowskie, na Rynku tutaj to dwie chyba są żydowskie kamienice. Byli bogaci Żydzi i byli biedni.

Myślę, że są [po nich] jakieś zdjęcia, bo te dzieci żydowskie chodziły z polskimi dziećmi [do szkoły]. Nawet Basia mnie prosiła, [żeby spróbować znaleźć jakieś zdjęcia] i jedna pani mi obiecała [zdjęcie], bo ona chodziła z matką Basi [do klasy], ale nie zdążyła, bo umarła, a później ta rodzina tego zdjęcia nie znalazła. Tak że zdjęcia myślę, że są w rodzinach u starszych ludzi. Ja na przykład nie wyrzucam, ja mam zdjęcia z początku dwudziestego wieku. Nie wiem, kto na nich jest, ale stroje takie, kapelusze – i trzymam. Ludzie niektórzy to niszczą, bo po co? Ale myślę, że gdzieś, u kogoś to może być, ale my nie mamy zdjęć – oprócz Basi – na których byłby Żyd.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2019-01-18, Wąwolnica
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"